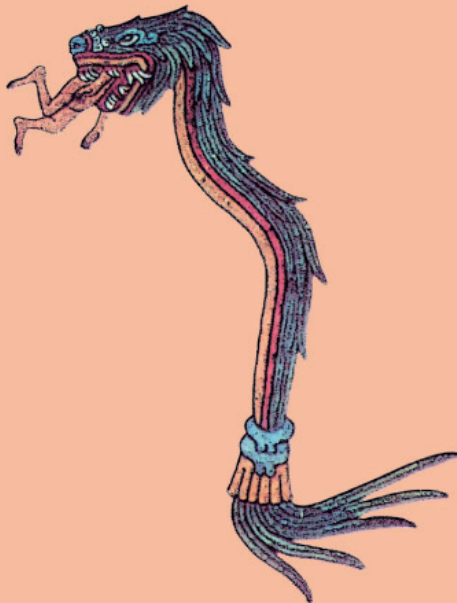




ANTROPOLOGIA RELIGII

Andrzej Wierciński

MAGIA I RELIGIA



NOMOS

MAGIA
I RELIGIA

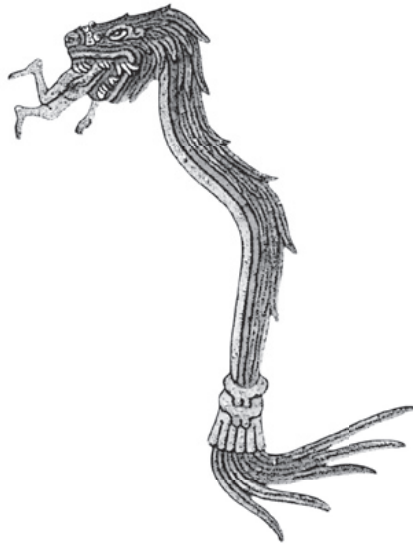


ANTROPOLOGIA RELIGII

Andrzej Wierciński

MAGIA I RELIGIA

SZKICE Z ANTROPOLOGII RELIGII



NOMOS

© Copyright by Zakład Wydawniczy »NOMOS«, 2010

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

Redakcja naukowa serii *Antropologia religii*: dr hab. Andrzej Szyjewski

Komitet redakcyjny serii *Antropologia religii*:

prof. dr hab. Mariola Flis

prof. dr hab. Piotr Kowalski

prof. dr hab. Ewa Nowicka

prof. dr hab. Aleksander Posern-Zieliński

prof. dr hab. Henryk Zimoń SVD

Redakcja naukowa tomu: dr hab. Tomasz Sikora

Podręcznik akademicki dotowany przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wzszego

Redakcja wydawnicza i korekta: Roman Małecki

Redakcja techniczna: Dariusz Piskulak

II korekta: Anna Grochowska-Piróg

Projekt okładki: Kompania Graficzna — Joanna i Wojciech Jedlińscy

ISBN 978-83-7688-046-4

KRAKÓW 2010

Wydanie III, rozszerzone i poprawione

Zakład Wydawniczy »NOMOS«

31-208 Kraków, ul. Kluczborska 25/3u

tel./fax (12) 626 19 21; e-mail: biuro@nomos.pl; www.nomos.pl

Objętość: ark. wyd. 30, nakład: 1000 egz.

SPIS TREŚCI

<i>Andrzej Szyjewski</i> , „Miara, liczba i waga” – Andrzeja Wiercińskiego droga do poznania	VII
---	-----

Część I: Metoda

Rozdział I.	Ontogeneza człowieka a jego ewolucja	3
Rozdział II.	O odrębności taksonomicznej, naturze i istocie gatunkowej człowieka.	16
Rozdział III.	Geneza i ewolucja mowy artykułowanej	31
Rozdział IV.	Antropologiczna koncepcja procesu symbolizacji	73
Rozdział V.	Antropologiczne ujęcie kultury i ewolucji kulturowej ..	89
Rozdział VI.	Antropologiczna koncepcja genezy i ewolucji sztuki ..	105
Rozdział VII.	Antropologiczna koncepcja rozwoju światopoglądowego ludzkości	119
Rozdział VIII.	O pojęciu magii	135
Rozdział IX.	Mit religijny a współczesny przekaz naukowy	142
Rozdział X.	Model postaci szamana	153

Część II: Zastosowania

Rozdział I.	Antropologiczny szkic o Antypersonie	187
Rozdział II.	Mesjasz i ekspansja	202
Rozdział III.	Wielka bogini — ideologiczna przemiana w społeczeństwach neo-eneolitycznych	225
Rozdział IV.	Kamień — Mesjasz i Bóg	247
Rozdział V.	Drzewo poznania dobra i zła. Szkic hermeneutyczny. Część I: „Od gematrii do <i>Pardes</i> ”	273
Rozdział VI.	Inicjacyjny symbolizm węża i kwiatów — analogia tantryckiej jogi Kuṇḍalinī	291
Rozdział VII.	Piramidy i zikkuraty jako architektoniczne reprezentacje archetypu Góry Kosmicznej	353

Rozdział VIII.	666: liczba imienia Bestii	377
Rozdział IX.	Potencjał semantyczny terminów Nahuatl: Ilhuica(a) Tl-tlalli-tlacatl	404
Rozdział X.	Ometeotl — wszechobecny pan najwyższego centrum świata	423
Rozdział XI.	Święta kalendarzowe — przykład meksykański.	447
Wykaz pierwodruków		501
Bibliografia		503
Indeks bóstw i postaci mitycznych		517
Indeks osobowy		519
Indeks pojęć		523

Andrzej Szyjewski

**„MIARA, LICZBA I WAGA”
– ANDRZEJA WIERCIŃSKIEGO
DROGA DO POZNANIA**

Publikowana obecnie w serii „Antropologia religii” praca *Magia i religia. Szkice z antropologii religii* Andrzeja Wiercińskiego jest dziełem szczególnym. To kolejne wydanie bestsellerowej książki, rozszerzone o pięć nowych tekstów i poprawione. W tej formie jest przeglądem najważniejszych dokonań polskiego fundatora jeśli nie samej dyscypliny, jaką jest antropologia religii, to przynajmniej jej nazwy, która po raz pierwszy pada w jego rozprawie *Antropogeneza — ewolucja cywilizacji* z 1981 roku. Rozumiana jako „zastosowanie antropologii ogólnej do religioznawstwa”, pozostaje swoistą syntezą dotychczasowego dorobku religioznawczej etnologii i ekologii religii oraz badań religii prowadzonych zarówno przez antropologię kulturową i fizyczną, jak też archeologię, socjobiologię, memetykę, neuropsychologię i filozofię. Antropologia religii traktuje religię jako właściwy człowiekowi na poziomie gatunkowym system (osobliwość człowieka), w którym człowiek jest produktem biokulturowej adaptacji; bada sposób podzielania przekonań religijnych w społeczeństwach, ich kulturową i biologiczną podstawę.

Trudno choćby pobieżnie ogarnąć rozległość zainteresowań Profesora Wiercińskiego, antropologa i religioznawcy, którego prace dotyczyły kraniologii mieszkańców Cejlonu, Syberii czy Egiptu predynastycznego, etnogenezy Słowian, realizacji archetypu Góry Kosmicznej, morfogenezy w skali kosmicznej, postaci najwyższego bóstwa w Meksyku, koncepcji mitu i magii, liczby Bestii czy New Age’u. Wszyscy, którzy mieli okazję zetknąć się z jego osobą i poglądami przyznają, że w parze z tą rozległością siedł nonkonformistyczny styl uprawiania nauki. W swoich pracach Wierciński starał się utrzymać otwarty umysł, odrzucać ograniczenia ideologiczne i zwyczajowe. Pozwoliło mu to cieszyć się możliwościami wykorzystania dorobku tych uczonych, którzy

znaleźli się na indeksie, głosili sprzeczne poglądy z obowiązującymi paradygmatami czy też byli po prostu niemile widziani. Jego tezy uczyniły go jedną z najgłośniejszych postaci w świecie polskiej antropologii okresu powojennego oraz uczonym światowego formatu. Przede wszystkim Wierciński był człowiekiem, który zmienił polskie religioznawstwo, nadając mu specyficzną postać i zaszczepiając idee, które jego uczniowie zaczęli rozwijać. Można śmiało powiedzieć, że był założycielem szkoły, którą udało mu się ustanowić niezależnie od nie zawsze sprzyjających czasów, pełnych przeciwności ideologicznych.

RASA I ETNOGENEZA

Andrzej Kazimierz Wierciński, urodzony 22 kwietnia 1930 roku, pochodził z Chorzowa. Przerwaną przez wojnę edukację zakończył w 1948 roku maturą w Liceum Humanistycznym w Gliwicach. Jego ówczesny szkolny towarzysz i długoletni przyjaciel, Jerzy Prokopiuk, wspomina wspólne poszukiwania światopoglądowe, wyrastające poza marksizm, jak i katolicyzm, i zmierzające w stronę własnej drogi ponadreligijnej, określane jako uniwersalizm (Prokopiuk 2004: 36; *Wspomnienie o Przyjacielu...*). Jego zdaniem, pomocą w nich służyli zrazu kustosz muzeum gliwickiego Waldemar Borchert, a w Warszawie – Robert Walter, uczony, antropozof i mason. Wiercińskiego skontaktował z nim Wiesław Kotański, zwracając uwagę na słynną komorowską bibliotekę ezoteryczną Waltera, z której Wierciński chętnie korzystał. Z drugiej strony młodzi gliwiczanie próbowali słychać się w poszukiwaniu wiedzy pozytywistycznej, włączając się do prac bielskiego Towarzystwa Miłośników Nauk. Tutaj Wierciński spotkał kolejnego bliskiego przyjaciela, Tadeusza Bielickiego. Co znamienne dla konstrukcji jego umysłu, zaczął studiować fizykę na Uniwersytecie Warszawskim, lecz po semestrze przeniósł się na antropologię fizyczną, także wykładaną na ówczesnym Wydziale Matematyki i Nauk Przyrodniczych. Studentów było zrazu pięciu (Sołtysiak i Jaskulski 2000: 15), można więc mówić o całkowitej elitarności kierunku. Studia silnie posadowiły go w obrębie biologicznego paradygmatu uprawiania antropologii i tego ścisłego rysu nigdy się nie pozbył, choć ewidentnie nie w pełni go zadowalał.

Jeszcze jako student, Wierciński dopomógł w reaktywacji, a zarazem został asystentem Instytutu Nauk Antropologicznych i bardzo szybko został zauważony przez szefa Katedry Antropologii UW, ks. Bolesława Rosińskiego, ucznia Jana Czekanowskiego. Specjalizował się w kraniologii i z tego zakresu obronił pracę magisterską *Badania nad czaszkami Syberii Południowej od epoki paleolitu młodszego do środkowej epoki brązu* (Wierciński 1955a) w 1952 roku. Po

obronie został przyjęty na stanowisko asystenta (razem z nim zatrudniono Aleksandra Lecha Godlewskiego, miłośnika Polinezji i etnologa ludów Oceanii). Stanowisko to pełnił do roku 1957, kiedy obronił rozprawę doktorską pt. *Dziedziczenie typu antropologicznego* na Uniwersytecie Łódzkim. Jego promotorem był prof. Ireneusz Michalski, twórca tamtejszej Katedry Antropologii. Praca na materiale porównawczym europejskim, afrykańskim i azjatyckim wykazywała, że cechy typów antropologicznych (w sensie Czekanowskiego) przenoszone są w rodzinie z pokolenia na pokolenie (Wierciński 1958a). Kwestie dziedziczenia okazały się szczególnie istotne dla problemu dookreślenia rasy. Dla polskiej antropologii fizycznej długo była to jedna z najistotniejszych kategorii, pozwalająca bowiem na zrozumienie procesów antropogenezy i rozprzestrzeniania się człowieka na świecie. Ponieważ ukształtowane w latach czterdziestych i pięćdziesiątych stanowisko polskich antropologów było konsekwencją przyjęcia zasad genetyki populacyjnej, oczywiste było też, że nie sposób osiągnąć takich postaci jak Jan Czekanowski czy Ireneusz Michalski pogodzić z obowiązującą w czasach stalinowskich doktryną Łysenki, negującego naukowość genetyki. Wierciński opowiadał, że próbowano go usunąć z uczelni dwukrotnie, za pierwszym razem za opowiedzenie dowcipu o Miczurinie¹.

Mimo tych przeciwności politycznych na tamte właśnie lata przypada czas tworzenia się polskiej szkoły antropologicznej, kiedy to z inicjatywy Czekanowskiego formowano podstawy teoretyczne matematyzacji nauk humanistycznych, wykorzystania danych statystycznych do badań nad typologicznym zróżnicowaniem rasowym człowieka i do rekonstrukcji procesów zasiedlania ekumeny. Czekanowski był także twórcą metody porządkowania macierzy odległości metodą diafraficzną, nazywaną diagramem Czekanowskiego, która stała się ulubionym narzędziem Wiercińskiego do mierzenia korelacji nie tylko fizycznych, ale i symbolicznych. Dla szkoły polskiej rasa miała znaczenie wyłącznie typologiczne, służyła dobremu dookreśleniu badanych szkieletów pod względem anatomicznym, natomiast nie przydawano jej znaczenia różnicującego zdolności umysłowych czy charakterologicznych. Spory zwolenników typologii Czekanowskiego i lwowskiej szkoły, z Michalskim reprezentującym ujęcie morfologiczno-komparatystyczne, były tłem dla szerszych dysput naukowych i politycznych związanych z procesami etnogenezy². Szczególnie

¹ Dowcip ten krążył, z wieloma innymi, po Polsce: „Na co umarł Miczurin? Na krzywózkę wegetatywną: tak skrzyżował sobie nogi, że nie mógł się wysikać”. Istotnie, Miczurin zmarł na uremnie.

² Por. dwugłos Wiercińskiego i Bielickiego *Issues in the Study of Race: Two Views from Poland*, zamieszczony na łamach „Current Anthropology”: *The Racial Analysis of Human Populations in Relation to Their Ethnogenesis* (Wierciński 1962) oraz *Some Possibilities for*

newralgicznym punktem była kwestia etnogenezy Słowian, po dziś dzień wywołująca spory, w które angażowali się antropologowie, archeolodzy i językoznawcy. Wierciński opowiadał się za tezami Czekanowskiego i większości antropologów o autochtoniczności etnosu słowiańskiego na terenach polskich (Czekanowski i in. 1955a; 1955b; Wierciński 1955b; 1955c; 1955d; 1955e). Jego badania wskazywały, że istnieje ciągłość procesów mikroewolucyjnych (zwłaszcza brachycefalizacji) na ziemiach polskich od końca neolitu do końca średniowiecza. Pracując nad tymi badaniami obejmującymi wielkie serie, stał się prekursorem wykorzystania technik komputerowych w badaniach statystycznych znalezisk słowiańskich (Sołtysiak i Jaskulski 2000: 22). Wówczas nawiązał współpracę z Andrzejem Góralskim, matematykiem i metodologiem, zajmującym się statystyką kwalitatywną.

Oparcie na ścisłej metodologii statystycznej (Wierciński 1967b) i schematach typologicznych Czekanowskiego pozostało cechą charakterystyczną badań Wiercińskiego w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Ich wykorzystanie przyniosło mu kilkakrotnie rozgłos w środowisku antropologów. Pierwszy problem związany był z wyjazdem do Egiptu na wymianę ministerialną i prowadzonymi tam w latach 1957-1959 badaniami kranjologicznymi. Wierciński poszukiwał odpowiedzi na pytanie o etnogenezę starożytnych Egipcjan (Wierciński 1958b; 1961). Po uzupełnieniu danych w czasie pobytu na Uniwersytecie Turyńskim w 1965 roku o badania czaszek Egipcjan okresu predynastycznego mógł opublikować rozprawę *Analiza struktury rasowej ludności Egiptu w epoce przeddynastycznej* (Wierciński 1965b), obronioną jako habilitację w 1968 roku. Badanie miało rozstrzygnąć autochtoniczny bądź allochtoniczny charakter ludności Egiptu. Wierciński uznał, że predynastyczni Egipcjanie, zarówno z Górnego jak i z Dolnego Egiptu, byli pochodzenia bliskowschodniego, zaś element negroidalny pojawia się dopiero od okresu wczesnodynastycznego. Obecnie górnoegipską kulturę Badari uważa się raczej za wyjściowo negroidalną. Badania Keity z 1990 roku wykazują silny element negroidalny wśród nosicieli predynastycznej kultury Nagada, podobnie twierdzi badający materiały szkieletowe Robbins³.

W 1960 roku, po powrocie Wiercińskiego z wyprawy do Egiptu Aleksander Godlewski przeniósł się do Wrocławia, gdzie zaoferowano mu katedrę etnologii. Ponieważ wcześniej Bolesław Rosiński odszedł (na emeryturę) na

Estimating Inter-Population Relationship on the Basis of Continuous Traits (Bieliński 1962), uzupełniony później przez Czekanowskiego. Artykuły wywołały kilkuletnią dyskusję środowisk antropologicznych.

³ Dyskusja przynależności rasowej Egipcjan z perspektywy współczesnej, zob. Keita 1993.

Akademii Teologii Katolickiej, obsada Katedry Antropologii została zdekompletowana i władze uczelni zdecydowały się ją rozwiązać. Wierciński przeszedł wówczas do Katedry Archeologii Prehistorycznej i Wczesnośredniowiecznej profesora Włodzimierza Antoniewicza na Wydziale Historycznym, gdzie objął kierownictwo nowo utworzonej Pracowni Antropologicznej. Kierownikiem tej Pracowni, a potem od 1976 roku — Zakładu Antropologii pozostał Wierciński do roku 2000. Jemu Zakład zawdzięcza swoje przetrwanie, jak i rozbudowę do obecnej postaci.

Od momentu opublikowania wyników badań egipskich Wierciński zaczął być rozpoznawany w kręgach naukowych całego świata. W 1966 roku zaproszono go do Meksyku do pracy w Narodowym Instytucie Antropologii i Historii. Czas ten wykorzystał do przeprowadzenia badań kranjologicznych, mających z kolei rozwiązać kolejny węzłowy problem antropologii: pochodzenia twórców wielkich cywilizacji prekolumbijskich, Olmeków (Wierciński 1967a). Wykorzystując materiały ikonograficzne (słynne olmeckie kamienne głowy oraz freski majańskie), sformułował hipotezę o negroidalnych elementach u nosicieli kultury olmeckiej, a następnie przebadał czaszki mieszkańców Tlatilco, Cerro de las Mesas oraz Monte Albán, odnajdując obecność „typu ekwatorialnego”, tożsamego z afrykańskim (4,5% czaszek, a ze środkowomeksykańskiego Tlatilco aż 11%). Oznaczało to, że na wyjściowy substrat paleoindiański o cechach mongoloidalnych nałożyła się populacja wywodząca się z zachodniego Lewantu (Wierciński 1971). Wyniki badań, przedstawione w 1974 roku na 41. Kongresie Amerykanistów w Meksyku (Wierciński 1975), wzbudziły ogromne zaciekawienie i wywołały gorączkowe dyskusje i polemiki. Oznaczać to mogło, że jakaś grupa o cechach antropologicznych podobnych do budowniczych kultur megalitycznych z Półwyspu Iberyjskiego i Libii musiała przepłynąć Atlantyk i dostać się na teren Jukatanu. Stąd tylko krok do stwierdzenia, które Wierciński uznał za prawdopodobne, że wyjściowa dla kultur prekolumbijskich kultura Olmeków powstała w wyniku migracji żeglarzy megalitycznych, znawców nawigacji i astronomii w stopniu umożliwiającym astrobiologiczne nastawienie religii Meksyku. Dyskusja wokół tych odkryć nie została zakończona po dziś dzień, nabierając także odcienia politycznego. Większość badaczy uważa, że kryteria klasyfikacji, używane wówczas przez Wiercińskiego, zostały zdeprecjonowane, a badania nad rasą nie mogą mieć miejsca choćby z powodu braku zgody na ogólnie przyjęte zasady jej określania. Z drugiej strony badania genetyczne potwierdziły istnienie u Paleoindian afrykańskiego typu chromosomu Y (Underhill i in. 1996). Problemy z typologią rasową jako narzędziem badawczym podsumował w ostrej polemice z Wiercińskim Tadeusz Bielicki:

Zwodniczość typologicznego myślenia spoczywa właśnie w tym, że typologia jest w stanie zapewnić „dowody” dosłownie każdej „teorii etnogenetycznej”, jaką można wymyślić. Przyczyny są oczywiste. Różnorodność ludzkich fenotypów jest tak rozległa, że w praktycznie każdej populacji można znaleźć jednostki, które, bazując na tej czy innej teorii można określić jako „spokrewnione” z jakąś inną grupą etniczną, niezależnie od tego, jak odległą i w ten sposób „zademonstrować” historyczne związki (Bielicki 1962).

Badania nieprzypadkowo prowadzone były w dwóch najistotniejszych macieznikach ludzkiej cywilizacji — w Egipcie i na Jukatanie. Ambicją polskiego antropologa było bowiem rozwiązanie najważniejszych zagadek rozwoju człowieka, a narodziny cywilizacji z pewnością należały do jednego z nich. Niezliczeni krytycy metodologii badań Wiercińskiego nie odnosili się do faktu, że kраниologia olmekskich czaszek nie była jedynym źródłem argumentacji, którym się posługiwał. Wykorzystał nie tylko materiały ikonograficzne (1965a)⁴, które jego zdaniem były ewidentnym wskaźnikiem prawdziwości jego tez, lecz także budownictwo monumentalne. Jak mówi w wywiadzie:

Ta grupka bialo- i czarnoskórych żeglarzy, która przepłynęła Atlantyk 3,5 tysiąca lat przed Kolumbem, przeniosła nie tylko swoje cechy rasowe, lecz i ładunek nowej wiedzy i wierzeń. Szukałem ideoarchotypu, który uosabia założenia religii astro-biologicznej, i doszedłem do wniosku, że jest nim, w różnych kulturach, Góra Świata, Góra Kosmiczna, wyobrażana przez piramidę, a reprezentująca ustrefońą oś świata wraz z nieboskłonem i etapy inicjacji magiczno-religijnej. Oś, która od Podziemi sięga Nieba. Właśnie piramidy schodkowe, od Egiptu po Azję, były architektonicznym wyrazem tych wierzeń. A skoro założenia religii Olmeków, Majów, Zapoteków, Misteków i na koniec Azteków były analogiczne do systemów Starego Świata, należało się spodziewać, że i piramidy pełniły u tych ludów podobną rolę, tym bardziej że ich budowę zapoczątkowali właśnie Olmekowie. Zająłem się więc piramidami Słońca i Księżyca, a następnie Quetzalcoatlą w Teotihuacanie, najstarszej metropolii Mezoameryki. Zdołałem wykazać, że zostały zbudowane w oparciu o tzw. jard megalityczny, czyli jednostkę miary wykrytą na terenie słynnych megalitycznych kręgów w... Szkocji i Anglii! (3500 lat...).

Zgodnie z taką wizją rozwoju cywilizacji kultury megalityczne powstające od V tysiąclecia p.n.e. wypracowały podstawowe wzorce ideologiczne religii astrobiologicznych. Przenoszone, zapewne przez działalność typu misjonarskiego, na inne obszary kulturowe dały impuls rozwojowy, który ostatecznie wykreował powstanie wielkich cywilizacji. Takie rozwiązanie uznał za właściwe Zygmunt Krzak z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN (Krzak 1994; 2001), z którym Wierciński nawiązał współpracę w ramach projektu „Badania antropologiczne nad populacjami kultur kręgu megalitycznego”, rozpoczętego

⁴ Analogiczną techniką posłużył się podczas badań nad czaszką Jana Kochanowskiego. Zob. Dzierżykray-Rogalski i Wierciński 1980.

w 1978 roku. Jednym z istotnych skutków projektu było wypromowanie tematyki astronomicznych korelacji zakodowanych w budowach megalitycznych, a w konsekwencji rozwój archeoastronomii w Polsce w latach ostatnich.

ANTROPOGENEZA I UNIWERSALIZM

Wydawać by się mogło, że specyficzne zainteresowania Wiercińskiego związane z religioznawstwem realizują się w późnych etapach jego aktywności naukowej. Dociekliwy młody człowiek nie ograniczał się jednak wyłącznie do dziedziny fizycznej, poszukując rozwiązań dotyczących życia duchowego człowieka. Nieuniknione było przenikanie się zainteresowań zawodowych i życiowych. Punktem styku okazał się, od dawna nurtujący antropologów na całym świecie, problem rekonstrukcji procesu antropogenezy. Odpowiedź na pytanie: jak człowiek stał się człowiekiem, wymaga nie tylko znajomości antropologii ewolucyjnej, ale też dokładnej rekonstrukcji procesów generowania ludzkiej kultury. Wierciński rozumiał antropologię niezwykle szeroko, jako „naukę polegającą na próbach adekwatnego opisywania i wyjaśniania przebiegów procesu ewolucji człowieka jako gatunku biokulturowego” (Wierciński 1994: XX). Ewolucję rozumie tu jako wszelkie zmiany czasowe w stanie gatunkowym, a więc zarówno jako progres jak i regres w sensie poziomu organizacji.

Pierwsze próby zmierzenia się z tematem doprowadziły Wiercińskiego do ujęcia rozwoju człowieka w układzie fazowym, od pitekanropa po człowieka współczesnego i wykrycia zauważalnego przyspieszenia toku ewolucji na poziomie *Homo sapiens fossilis* (Wierciński 1956). W latach 60. wraca do problemu, wiążąc ze sobą ontogenezę i filogenezę człowieka (Wierciński 1964a; 1964b; 1976; Wierciński i Góralski 1964). Dojrzwienie tej i wielu innych koncepcji wydaje się być wynikiem swobodnego klimatu umysłowego, który był wytworem środowiska intelektualnego, w jakim obracał się Wierciński. Trudno pisać o nim nie odnosząc wrażenia, że był niezwykle barwną postacią, obdarzoną błyskotliwym umysłem i silną wolą, gromadzącą wokół siebie kręgi ludzi myślących i potrafiących przełamywać paradygmaty, granice stanowione między naukami ścisłymi i humanistycznymi. Najważniejsza z grup, w których uczestniczył, nieformalnie nazywająca się „Stołem”, zwykła spotykać się we wtorki w restauracji Stowarzyszenia na ul. Foksal naprzeciwko Muzeum Narodowego. Oprócz Wiercińskiego, pojawiali się tam m.in.: Tadeusz Bielicki (jego długoletni kolega), Konrad Fiałkowski, Wiktor Osiatyński, Maciej Howiecki, Stefan Bratkowski, Wojciech Giełżyński, Jan Suzin, Dariusz Fikus oraz informatyk, prof. Jacek Bańkowski. Choć powody gromadzenia się „Stołu” były